

## ŚLADAMI MARYI

*Na scenę wchodzi członkini WMM, obciążona plecakiem (najlepiej dużym, wojskowym, z przytroczonymi różnymi „przydasiami”: butelka, termos, słuchawki, suszarka itp.) U wylotu drogi widoczny jest drogowskaz ku górze „Niebo”. W pewnym momencie słychać burzę i grzmoty.*

**Członkini WMM:** Ojej, zaczynam się bać, czy uda mi się dotrzeć do celu podróży! Wiem tylko, że mam iść drogą wiary. Trzeba mi przejść przez bramę wiary, która podobno jest zawsze otwarta... Matko Boska (po kolejnym grzmocie) pomóż mi bezpiecznie dojść do celu, pomimo życiowych burz. Bardzo trudna ta wędrówka! Jak mam rozoznać drogę, żeby się nie zagubić?

**Głos Maryi:** Nie bój się, staraj się tylko odszukać moje ślady na swojej drodze i stawiaj na nich swoje stopy. W ten sposób, naśladując mnie, będziesz szybko posuwać się ku niebu i dojdiesz bezpiecznie do Jezusa. Odwagi, spotkasz na swojej drodze przewodników, którzy wskażą ci drogę, bo sami kroczyli moimi śladami.

**Członkini WMM:** (rozgląda się trochę spokojniejsza. Na scenę wchodzi dziecko z pierwszym śladem tekturowym z napisem: „ufność”, w tle melodia „Ave Maria”) O, a to co? Widzę jakiś ślad. Czy ktoś może to wyjaśnić?

*Wchodzi św. Katarzyna w kornecie*

**Św. Katarzyna:** Możesz śmiało pokierować się tym śladem. Nie zawiedziesz się!

*Śpiew: Chcę pozostać zupełnie nieznana...*

**Członkini WMM:** Chce Siostra być nieznana? A taka całkiem prywatna znajomość nie wchodzi w rachubę?

**Św. Katarzyna:** Nazywam się Katarzyna Labouré. Miło mi cię poznać. Możesz mi wierzyć, że idąc śladem ufności, (pokazuje na ślad) dojdiesz do Nieba, podobnie jak ja. Kiedy byłam młodą siostrą seminarzystką, przeżyłam niezwykle spotkanie z Maryją. Tamtej nocy w naszej paryskiej kaplicy Matka Boża przekazała mi wiele cennych wskazówek. O tym, co od niej usłyszałam, kazała mi mówić z wielką ufnością i prostotą, mimo sprzeciwów i trudności. Przepowiedziała różne nieszczęścia, ale w miarę jak się wypełniały, doświadczyliśmy Jej opieki tak, jak to obiecała. Przypomnij sobie, ile trudnych, niezrozumiałych wydarzeń spotkało Matkę Bożą i Jej Syna, a jednak zachowała ufność w Bogu do końca...

**Członkini WMM:** Postaram się zapamiętać: mam kroczyć śladem ufności, tzn. naśladować Maryję zawierając Bogu wszystko...

*Wchodzi drugie dziecko niosąc ślad z napisem „męstwo” lub „odwaga”*

**Członkini WMM:** Zobaczymy, czy dobrze umiem tropić ślady! O, widzę już następny! Znowu postać z historii...

**Sł. B. Dolores:** Czy pamiętasz słowa Pana Jezusa: „Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować”?

Jestem Dolores Broseta. Będąc w twoim wieku chodziłam do szkoły prowadzonej przez siostry szarytki i cieszyłam się, że należę do Dzieci Maryi. W stowarzyszeniu, jak mogłam, włączałam się w pomoc dla ubogich.

Rok 1936 r. dla mojej Ojczyzny – Hiszpanii – to początek okrutnej wojny domowej i prześladowań Kościoła. Ja jednak nigdy nie zdjęłam Cudownego Medalika, choć wiedziałam, że mogę to przypłacić życiem.

**Członkini WMM:** Ale... czy to znaczy, że mam zostać męczennicą?

**Sł. B. Dolores:** Nie ma większego zaszczytu, jak oddać życie za Chrystusa. Nie spodziewałam się, że go dostąpię. Prosiłam tylko Matkę Bożą o wierność Jezusowi do końca...

Nie wszyscy są powołani do męczeństwa, ale wszyscy powinniśmy mężnie bronić swojej wiary (*wskazuje na ślad*) i znosić kpiny czy upokorzenia dla Jezusa.

**Członkini WMM:** (*idzie dalej rozglądając się i szukając śladów*) Mam nadzieję, że nie braknie mi męstwa i... nie przegapię żadnego śladu!

*Wchodzi trzecie dziecko niosąc ślad z napisem „apostolstwo”*

**Stasia Orzechowska** (*Dz. Maryi z Hajnówki*): Nazywam się Stasia Orzechowska. W czasie okupacji w Hajnówce Dzieci Maryi działały w konspiracji. Drzwi kościoła były zamknięte na klucz dla ostrożności. Serca jednak kołatały nam nie ze strachu, ale z radości, że Maryja będzie nas prowadzić przez życie. Gdy na piersi zawisł na niebieskiej zapasce medalik Niepokalanej - wilgotniały nam oczy ze szczęścia!

**Członkini WMM:** Ale co mogłyście zdołać w takich warunkach?

**Stasia Orzechowska:** Nasze zadanie to kochać Maryję i ogień tej miłości zapalać w innych sercach. Ksiądz polecił nam przygotować do I Komunii chłopców z ulicy, którzy w lecie mieli udać się na wypas krów. Opiekowałyśmy się też chorymi i samotnymi. Ja z drugą Stasią miałyśmy pod opieką chorą kobietę z trojgiem małych dzieci i chorą babcią. Ojciec tej rodziny został wywieziony przez Niemców. My sprzątałyśmy, zajmowałyśmy się dziećmi, czyściłyśmy ich główki pełne insektów.

Chciałyśmy pokazać innym Jezusa, tak jak to czyniła Matka Najświętsza (*wskazuje na ślad*).

**Członkini WMM:** No tak, w czasie wojny nie było lekko! Chciałabym iść tym śladem Maryi z nie mniejszym zapałem, jak ta dziewczyna sprzed wieku.

*śpiew: Mario, proszę, spraw...*

*Wchodzi czwarte dziecko niosąc ślad z napisem „pomoc”*

**Sonia Visedo:** Hola! (*czyt. ola*) Mam na imię Sonia. W zeszłym roku spełniło się moje marzenie – wylądowałam w Afryce. Spędziłam 3 miesiące w Mozambiku na misji, z którą współpracuje Wincentyńska Młodzież Maryjna. Nigdy wcześniej nie widziałam tyle ubóstwa – ulice Nacala to prawdziwe potoki śmieci, nie istnieje coś takiego jak kontenery. Włączałam się trochę w pracę misjonarzy i przekonałam się o prawdziwości słów św. Wincentego: „Ubodzy nas ewangelizują”. W tym całkiem innym świecie oczy dzieci i dorosłych odbijają szczęście. Pokazali mi swoją żarliwą pobożność i braterstwo. Wróciłam do Hiszpanii inna - doceniając proste rzeczy, którymi nas Bóg obdarzył, a przede wszystkim wartość otwarcia się na drugiego.

To Maryja, która spieszyła z pomocą Elżbiecie i obdarzała Ubogich swą troską, zaprasza nas do pójścia tym śladem. (*Wskazuje na ślad*)

**Członkini WMM:** To już jesteśmy w dzisiejszych czasach. Ale świat Afryki wydaje się od nas bardzo odległy, mimo internetu i globalizacji...

**Sonia:** Nie martw się, tym śladem możesz chodzić też po pobliskich osiedlach...

*Wchodzi piąte dziecko niosąc ślad z napisem „ofiara”*

**Kora** - Warto iść do końca śladami naszej Matki. Ileż dobra i piękna można zobaczyć przez okulary wiary! Mam na imię Kora. Dziękuję Matce Niebieskiej, że prowadziła mnie za rękę przez 10 lat mojego życia. Znaki na Jej medaliku przypominają o tym, że Jezus ofiarował siebie za nas. Przed I Komunią św. złożyłam moją ofiarę z życia po to, by moja mama mogła przyjąć do serca Jezusa. Później, podczas choroby nowotworowej, nie puściłam dłoni Maryi. Nawet nie przypuszczasz, jak wiele darów możesz wyprosić dla innych stąpając po śladach „ofiary” (*wskazuje na ślad*) i jakie to da ci szczęście! Będę się modlić za ciebie, byś doszła tu, gdzie ja jestem!

**Członkini WMM:** Szczerze dziękuję Ci za modlitwę. Czuję, że czeka mnie długa droga, a więcej na niej niewiadomych niż w zadaniach z matematyki! Matko Boża, pomóż mi uważnie szukać śladów Boga w moim życiu...

*W tym czasie dzieci trzymające ślady odwracają je i ukazują się napis „WIARA”*

*Śpiew: Szukam z Tobą w moim życiu, śladów Boga...*